

go świata, a potem także dlatego, że miejscowa ludność nawet niekatolicka, której życzliwość dla kongresu udało się już zjednać, weźmie udział, w jego uroczystościach pod gołym niebem, a będzie przedstawiać widok wcale nie pospolicity.

Będzie to w swoim rodzaju poemat barw w blaskach wiosennego słońca. Oprócz kongresu w Jeruzolimie w 1893 r., żaden kongres nie miał charakteru tak wybitnie wschodniego. Najpierw zobaczymy potomków Autochtonów Berberów, których niewlasty nie zakrywają oblicza, lecz mają twarze tatuowane ciemno-niebieskim kolorem, często ze znakiem krzyża.

Spytane o jego pochodzenie, odpowiadają, że jest to znak, który robiły starożytne kobiety. Wtedy przychodzi nam na pamięć Monika, pobożna matka wielkiego Afrykańskiego Doktora. Jej imię ma brzmienie berberyjskie, co na to wskazuje, że i ona była jedną z tych dawnych kobiet, które nosiły krzyż Chrystusowy na swoim czole i w swojej duszy. Może i ona nosiła w swych barkach małego Augustyna zawiniętego w ciemny szal wełniany, w jaskrawe pasy jak to robią tamtejsze współczesne kobiety.

Arabów, zwanych niesłusznie tubylcami, jest w Tunisie 100.000. Wielu z nich pozostało wiernymi tradycyjnym długim szatom, wskutek czego ich widok wywołuje reminiscencję biblijną. Majestatyczni i obojętni wobec Europejczyków, stają się gwałtownymi i wielomównymi skoro się kłóca ze sobą. W ich tłumie widać starców, włóczących nogami, w sandałach młodzieńców w jasnych żółtych trzewikach i jedwabnych skarpetkach, podtrzymywanych eleganckimi podwiązkami, i dzieci o bosych nogach.

Żydów jest w Tunisie 30.000, i z pewnością wielu z nich się doskonale tam zaaklimatyzowało, a w sobotę podczas kongresu można będzie zobaczyć to, co się w każdą sobotę w Tunisie widuje, zarówno kobiety i młode dziewczęta izraelskie spacerujące majestatycznie, o ruchach kołyszących tak udrapowane bogato w drodze jedwabie o jaskrawych kolorach.

Wreszcie i pomiędzy samymi chrześcijanami nie będzie zwykłej jednorodności krajów północnych. Sycylijczycy i Maltańczycy, których jest w Tunisie 50.000, lubują się w tem, aby stroje ich żon i córek były równie krzykliwe, jak ich zachowanie się.

A więc pod palmami i figusami, pod chorągiewkami festonowymi i girlandami kwiatów pomiędzy szpalerami barwnie ustrojonymi jaskrawymi strojami, Kartagiński kongres eucharystyczny roztoczy wspaniałość swoich liturgicznych obrzędów jako żywy poemat modłów, śpiewów i kolorów.

X. Józef Boubée, T. J.

Siedm zasad wychowania.

Pewnego rzemieślnika, który miał wiele dzieci, a wszystkie bardzo dobre, zapytano, jak on to postępował sobie, że tyle dzieci i tak dobrze udało mu się wychować. Na to odrzekł:

Po pierwsze. Nigdy niczego nie nakazywałem moim dzieciom, czego sam nie robił, a następnie starałem się przede wszystkim pierwsze moje dziecko dobrze wychować.

Po drugie: Kłaść nacisk na postuszeństwo. Nie myśl, że dopiero wtedy możesz się domagać postuszeństwa od dzieci, gdy dojdą do rozumu. Dzieci trzeba do postuszeństwa wprowadzić, by się stało pierwszym ich nawyknieniem.

Po trzecie: Okazuj dzieciom miłość, wszelako tak, aby czuli grozę i nie tracili szacunku.

Po czwarte: Nie dopuszczaj żadnego sprzeciwiania się.

Po piąte: Wobec dzieci mają rodzice zawsze być jednego zdania. Dziecko karane nie śmie nigdy ukrywać się poza ojca lub matkę, aby się schronić i uniknąć chłosty.

Po szóste: Przyzwyczajaj dzieci do pracy i staraj się zawsze o ich zdrowie.

Na koniec, rzecz najważniejsza: Polecaj się wraz z dziećmi i z całym domem opiece Wszchemogącego Boga.

DLA ROZRYWKI

Nr. 137. Wypielonka.

1.	—	a	—	—	—	•	•	•	•
2.	—	o	—	—	—	•	•	•	•
3.	—	a	—	—	—	•	•	•	•
4.	—	a	—	—	—	•	•	•	•
5.	—	r	—	—	—	•	•	•	•
6.	—	r	—	—	—	•	•	•	•
7.	—	h	—	—	—	•	•	•	•
8.	—	a	—	—	—	•	•	•	•
9.	—	r	—	—	—	•	•	•	•
10.	—	a	—	—	—	•	•	•	•

10 a, 2 b, 2 c, 1 d, 1 e, 1 f, 5 g, 1 h, 5 i, 5 k, 3 m, 5 n, 3 o, 1 p, 2 r, 4 s, 5 t, 1 u, 4 w, 3 z.

Powyzsze litery wstawic w miejsce kresek i kropek, które dadza 10 wyrazow. Gdy ustawi sie je dobrze, to 3, 4, 5 gloska z kazdego wyrazu wyjeta, da jedno przytalowe polskie.

Znaczenie wyrazow: 1. To, co moze inne zastapic. 2. Bezokolicznik niedokonany. 3. Znak widomy niewidzialnej laski Bozej. 4. Pokarm pozrywany w wigilie Bozego Narodzenia. 5. Dziel wszystkie panstwa. 6. Kaplan malacy prawo odradzania Mszy Sw. 7. Mienie, majatek, inaczej. 8. Kobieta, popisujaca sie uczonością. 9. Ptak. 10. Bacyl, grzybek, mikroby, inaczej.

Nr. 138. Wizytówka.

Z. Rep

Mysłowice.

Podac zawod wlasciciela tej karty.

Rozwiązanie zagadek z nr. 4.

Nr. 133. Krzyżówka.

Poszlomoi: 1. Laba. 4. Azol. 7. Pro. 9. Ar. 10. Molo. 12. Awans. 13. Domek. 15. Dzban. 17. Ma. 18. Awiza. 20. Ist. 22. Kanapka. 24. Rzek. 26. Et. 27. Okowy. 29. Ar. 31. Pożar. 35. De dato. 36. As. 37. Kooze. 39. En. 40. Plug. 42. Osolita. 43. Zoo. 46. Altar. 47. Om (Mo). 48. Saldo. 50. Amata. 53. Młode. 54. Waza. 55. Wr. 56. Ars. 57. Cyrk (kryc). 58. Kram.

Plonowos: 1. Lad. 2. Aroma. 3. Ema (Ame). 4. Lat. (Au). 5. Zodiak. 6. Tabor. 7. Panie. 8. Oseł. 11. Okap. 14. Macez. 16. ZZ. 19. Wokoło. 21. Skat. 22. Kopa. 23. Araku. 25. Zyd. 28. Odesa. 30. Rola. 32. Ospe. 33. Rogalek. 35. Anima. 38. Ootowy. 41. Łosoś. 43. Oraz. 44. Lotwa. 45. Zima. 49. A(nno) D(ominl). 51. Mak. 52. Arm.

Nr. 134. Szarada.

Na — rada — narada.

Dobre rozwlananie zagadki nr. 134 nadestali: Antoni Słwec, Ryszard Słeczek, Antoni Pudlik, Melchior Bibela, Zygfryd Wolck, Ryszard Nierychlo.

Blednych rozwlanani bylo 13.

J. Kalk — Szarada.

Zagadki od Czytelników przyjmujemy, o ile są dobrze napisane. Prócz tego zagadki (zadania) musi być napisane na jednej karcie papieru i tylko po jednej stronie. Rozwiązanie tej zagadki na drugiej karcie papieru. Pismo musi być wyraźne, czytelne.

GOŚĆ ŚWIĄTECZNY

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY.

W imię + Ojca i + Syna i + Ducha Świętego. Amen.

Na większą część i chwałę Panu Bogu Wszchemogącemu w Trójcy świętej Jedyńemu, a nam na zbawienny dusz naszych pożytek, czyta Kościół Boży na

niedzielę piątą po Trzech Królach

LEKCJE

z listu św. Pawła do Kolosan, rozdział III, w. 12—17.

Bracia! Przyobleczcie się jako wybrani, we wnętrzości miłosierdzia, w dobroliłość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość; jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu; jako i Pan odpuścił wam, tak i wy. A nadto wszystko miejcie miłość, która jest ogniwnem doskonałości, a pokój Chrystusów niech przeważa w sercach waszych, ku któremu też wezwani jesteście w jednym cielem; a wdzięczni bądźcie. Słowo Chrystusowe, niechaj mieszka w was obficie, z wszelką mądrością nauczając, i sami siebie napominając przez psalmy, pieśni i śpiewania duchowne, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie, albo w uczynku, wszystko w Imię Pana Jezusa Chrystusa czyńcie, dziękując Bogu i Ojcu przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

EWANGELJA

u św. Mateusza, rozdział XIII, w. 24—30.

W on czas: Mówił Jezus do rzesz tę przypowieść: Z Królestwem niebieskim jest podobnie jak z człowiekiem, który zasiał dobre ziarno na roli swej. Ale gdy ludzie spali, nadszedł nieprzyjaciel jego, nasiał kłokół wśród pszenicy i odszedł. Gdy zaś zboże podrosło i ziarnem się obsypało, wówczas ukazał się kłokół. Przyszli więc słudzy do gospodarza i rzekli mu: Panie, czyż nie posłałeś dobrego ziarna na roli twej? Skądże więc kłokół się wziął? A on im odparł: Nieprzyjaciły człowiek to uczynił. Słudzy zaś powiedzieli doń: Chcesz-li, abyśmy poszli wyplewili go? Ale on odrzekł: Nie! — byście, plewiąc kłokół, nie powyrwali zarazem i pszenicy. Pozwólcie obojgu rość razem aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żęćcom: Zbierzcie naprzód kłokół i zwiążcie go w snopki na spalenie, pszenicę zaś zgromadźcie do śpichrza mego.

NAUKA

„Pozwólcie obojgu rość razem aż do żniwa... Pozwólcie, że ludzie źli razem żyją z ludźmi dobrymi, — mówi w dzisiejszej ewangelii Chrystus Pan. „Ażali oko wasze złe jest, iżem ja jest dobry?” Dobry jest Pan i łączny ku przebaczeniu, a nas to korci. Chcielibyśmy nieraz, gdy widzimy człowieka złego w dostatkach, cieszącego się przytem dobrem zdrowiem, wyrwać ten kłokół i rzucić na spalenie... Podobnie, jak apostołowie: gdy Samarytanie zabronili ich Mistrzowi do miasta Samarii wstępu, rozgoryczeni Jakób i Jan rzekli: „Panie, chcesz — aby ogień zstąpił z nieba i spalił ich?” Zapamiętajmy sobie, co odpowiedział Pan Jezus: „Nie wiecie, czyjego ducha jesteście. Syn Człowieczy nie przyszedł dusze trać, ale zachowywać”.

Nie jesteście ducha Chrystusowego, jeżeli na błędzące ślągacie ogień i natychmiastową pomstę Bożą! Gdyby Bóg tak skory był do karania, jak wy jesteście, wiele dusz poszłoby na zatracenie. Kto wie, czy najpierw nie byłaby potępiona dusza wasza?!

„Aż do czasu żniwa”, — do dnia sądu Bożego, może się najgorszy grzesznik nawrócić i wtedy ci ostatni mogą być w królestwie niebieskim pierwszymi. Tak jest „duch Chrystusowy”, czyli taka jest jego wola!

Strzeżmy się tedy fałszywej gorliwości o chwałę Bożą, wołającej o pomstę Bożą na tych, co chwilowo postępują może bardzo źle. Gorliwość taka w potępieniu błędzących jest niczem więcej, jak tylko objawem naszej niecierpliwości. Raz ona najwięcej, jeżeli nią uchylają osoby pobożne, częściej przystępujące do komunii świętej. Takim zaleca się, aby sobie dobrze rozważyły dzisiejszą ewangelję świętą o pszenicy i kłokolu, mianowicie zaś to upomnienie: „Pozwólcie obojgu rość razem aż do żniwa!” Amen.

Urok przykładu.

„Z jakim przestajesz, takim się stajesz” powiada stare przysłowie, i dobrze mówi, bo całe życie uczymy się jedni od drugich i to zarówno dobrego jak i złego.

Ten wpływ wzajemny tłumaczy się przykładem, który przedziwną ma siłę: działa prawie nieprzepraczone na młodych i starych, potędze jego ulega często człowiek, którego żadne namowy, perswazje ani upomnienia nie zdołały przekonać. O ile jednak dobry przykład cuda działa i jest, jedną z największych potęg w wychowaniu, o tyle, zły przykład jak zaraza szkodę przynosi zarówno jednostce jak społeczeństwu.

A gdzie szukać przyczyny szerzenia się złego przykładu? Przedewszystkiem w popędzie do naśladowania. Popęd ten widzimy najwyraźniej w dziecku, które rwie się do czynu, a nie wiedząc, co ma robić, rozgląda się tylko dokoła i patrzy, co inni czynią. Ujrzy co dobrego, naśladować będzie dobre; zobaczy złe, uczyni podobnie, złe.

Popęd do naśladowania, choć czasem ukryty, tkwi w nas całe życie. Obcuje z innymi, mimowoli stosujemy się do tego, co oni czynią, choćby to było złe. Odurza nas powodzenie, pociąga moda, błyskotliwość, wdoki własnej wygody i mówimy sobie: umięją sobie inni życie ułatwić, czymużby nie ja. Z początku wprawdzie ostrzega sumienie i nawołuje zdrowy rozsądek, ale zły przykład działa jak narkotyk: powtórzysz raz, drugi, trzeci i dziesiąty, a tak wyrobisz w sobie zły nałóg.

Często niestety naśladowujemy zły przykład świadomości, a to przez wrodzone tchórzostwo. Ot prosto nie mamy dość siły charakteru, by postępować inaczej niż nasze otoczenie, bo się boimy wytykania i drwiących uwag. Iluż to młodzieńców marnuje się w ten sposób, że nie umięją się oprzeć wpływowi kolegów, nie mają odwagi przeciwstawić religijno-moralnych zasad, wyniesionych z rodzinnego domu, tyranii lekkomyślnego otoczenia, a raz wszedłszy na śliską drogę, staczają się w bagno grzechu.